

Rząd III RP kontynuuje politykę III Rzeszy

20 kwietnia 2021

Ostatnia decyzja władz polskich dotycząca zamieszczania odcisków palców w dowodach osobistych i paszportach nie powinna chyba rodaków zaskoczyć. Wiadomo było, że to co postanowiono w Berlinie, będzie także obowiązywać w Polsce. Warto poszperać w Internecie, aby dowiedzieć się, jak do tego doszło. Bardzo stopniowo...

<https://www.youtube.com/watch?v=p7Sd3bESF5Y>

Jeszcze w 2010 roku można było przeczytać na forum Internetowym [kilkanaście wpisów](#), szukających informacji, gdzie w Niemczech można znaleźć firmę lub instytucję, zajmującą się pobieraniem odcisków palców. Okazało się to niemożliwe, bo podobnie jak w wielu innych państwach, takie czynności spełniała policja kryminalna, ale tylko w stosunku do przestępców.

Jedynie oaza demokracji, jaką są Stany Zjednoczone, wymagała wtedy takich formalności od wszystkich starających się o wizę. Pamiętam przedwojenny artykuł w „Słowie Wileńskim”, jakiegoś oburzonego Polaka, zaklinającego się że nigdy nie odwiedzi tego barbarzyńskiego kraju!

No, ale czasy się zmieniają wraz z postępem. Już w 2014 roku można było przeczytać w „The Times” informację, że rumuński premier oskarżył czołowych polityków niemieckich o tradycje „mentalności nazistowskiej”. Chodziło wtedy o sprawę przymusowego pobierania przez władze niemieckie odcisków palców od Gastarbeiterów Rumunów, mających wyłudzać niemieckie świadczenia państwowe.

W tym wypadku premier rumuński bardzo trafnie określił ówczesny stan prawny. Bowiem Niemcy nazistowskie nigdy nie

wymagały od swoich obywateli odcisków palców – pierwsze tego rodzaju zarządzenie wydane zostało w Generalnej Gubernii, a potem rozciągnięte na inne kraje okupowane przez Niemcy. Z pewnym zażenowaniem pisał o tym w 1946 roku Amerykanin M.W. Kempner, w opracowaniu pt. [„The German National Registration System As Means of Police Control of Population”](#). Otóż, autor tej pracy stwierdza wyraźnie, że „[hitlerowski] system rejestracji ludności, oparty na Reichsmeldeordnung 6-I-1938, Rozporządzeniach Ministra z 24 stycznia, 26 sierpnia 1938 roku, oraz 6 września 1939 roku, zezwalał jedynie na pobieranie odcisków palców od przestępców przez policję kryminalną”. Ani w paszportach, czy dowodach osobistych niemieckich nie stosowano tej praktyki. W tym miejscu autor stara się wytłumaczyć, dlaczego Stany Zjednoczone już od dawna posługują się tą metodą.

A więc, Niemcy jako państwo totalitarne nie musiały uciekać się do wymogu odcisków palców od swych obywateli, bo i tak dostatecznie ich kontrolowały. Zaś Stany Zjednoczone, jako wiodąca demokracja, musiały choć przez odciski palców jakoś kontrolować swych obywateli. Chyba nikt dotąd nie zdobył się na tak zawiłą ocenę różnicy, dzielącej totalitaryzm od demokracji!

Dalej autor informuje, że po wojnie zwycięzcy alianci utrzymali wszystkie hitlerowskie rozporządzenia dotyczące rejestracji ludności, z tą różnicą, że w dowodach osobistych musiały znaleźć się odciski palców. Nie wiadomo dlaczego nie dotyczyło to paszportów.

Po powstaniu Republiki Federalnej Niemiec, odciski palców zniknęły z dowodów osobistych, jako hańbiące piętno kryminalne. I cóż? Jak teraz informuje Internet, „w 2019 roku rząd niemiecki głosował w Parlamencie Europejskim za wprowadzeniem systemu odcisków palców. Jedynie Słowacja i Republika Czeska zgłosiły sprzeciw. Republika Czeska uważa przymusowe pobieranie odcisków palców za nadużycie...”

Widać tu jednak duży postęp globalnej demokracji. W totalitarnej Rzeszy jej obywatele byli zwolnieni od tego przymusu – dotyczył on jedynie krajów przez nią okupowanych. Teraz przymusowi mają być poddani także obywatele niemieccy.

A Polska? Cóż, miała już szansę przyzwyczaić się do tej praktyki za czasów Generalnej Guberni.

Autorstwo: Krzysztof Edmund Wojciechowicz

Źródło: WolneMedia.net